OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Kraków, wtorek 9 października 1928 Nr. 270

NOWY DZIENNIK

Adres r... ...istracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefo... — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
...k... czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20. wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Mniejszość narodowa, a naród macierzysty

Prezydjum IV. kongresu mniejszości narodowych, który odbył się niedawno w Genewie, wydało publikację, zawierającą poglądy wybitnych parlamentarzystów i działaczy politycznych różnych narodów na stosunki, jakie powinny istnieć między mniejszościami narodowemi a ich narodami macierzystemi. Poglądy te rzucają bardzo ciekawe światło na stanowisko, jakie w tej kwestji zajmują różne narodowości i dlatego nie od rzeczy może będzie, z niektóremi z nich się pokrótce zapoznać.

Były prezes duńskiej rady ministrów i przewodniczący duńskiej socjaldemokratycznej frakcji parlamentarnej, p. Stauning, wypowiedział się w tej kwestji na łamach „Flensburg Avis", organu mniejszości duńskiej w Niemczech, jak następuje: „Przez całe życie domagałem się uznania praw kulturalnych mniejszości duńskiej, podobnie, jak broniłem praw mniejszości niemieckiej w półn. Szlezwiku do zachowania kultury niemieckiej.. Granica (scil. niemiecko duńska) przeprowadzona została zdaniem mojem zgodnie z wolą ludności i dlatego uważam wszelką dyskusję w tej kwestji za zbędną. Niemniej jednakowoż uznaję, że kwestja kulturalna jest otwarta zarówno dla Duńczyków, mieszkających na południe od granicy (scil. w Niemczech), jak i dla Niemców, mieszkających na północ od niej. (w Danji). Byłoby nie do pomyślenia, żeby Duńczycy porzucili swoją mowę i kulturę, którą pielęgnują od wieków i jest rzeczą zupełnie naturalną, by ich praca kulturalna doznawała należytego poparcia dopóty, **dopóki nie wkracza na teren polityki,** co jest niedopuszczalne".

Podobnie wypowiada się w tej kwestji **„Gazeta Olsztyńska", organ Polaków w Niemczech.** Ogłasza ona list jednego z czytelników, wystosowany do redakcji z okazji pobytu polskiego ministra spraw zagr. Zaleskiego w Królewcu. W liście tym wyraża autor przekonanie, że naród niemiecki nie będzie tłómaczył sobie fałszywie faktu, że serca mniejszości polskiej w Prusiech biją żywiej z okazji wizyty min. Zaleskiego. Zarówno rząd, jak i cały naród niemiecki bez różnicy wyznania i przynależności partyjnej interesował się żywo mniejszością niemiecką w Polsce i udzielał jej wydatnego poparcia. Dlatego też wolno chyba i polskim obywatelom Niemiec domagać się od rządu polskiego pomocy w pielęgnowaniu swoich skarbów narodowych. „Opieka kraju macierzystego — pisze autor — nad swoją mniejszością w innem państwie, nie jest już dzisiaj agitacją przeciw państwu, nie jest żadną irredentą, lecz jest przeciwnie **obowiązkiem każdego narodu i państwa.** Któż dzisiaj może myśleć o oderwaniu terytorjum od państwa, skoro jest rzeczą jasną, że tego rodzaju usiłowania potępione by zostały przez cały świat, a w szczególności przez Ligę Narodów, która ma czuwać nad przestrzeganiem traktatów międzynarodowych i nienaruszalnością granic. Byłoby szaleństwem myśleć o oderwaniu od Niemiec jakiegoś terytorjum, i my Polacy w Niemczech nie chcemy mieć z taką agitacją, która w dzisiejszych czasach jest zbrodnią, nic wspólnego. Pragniemy tylko, by szanowano nasze właściwości narodwe, a gdy przy pracy naszej domagamy się pomocy od naszej ojczyzny, to żądanie takie nie może być potępione przez nikogo, lecz przeciwnie uznane być musi za zupełnie naturalne, legalne i etyczne".

Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu również ustęp z mowy wygłoszonej **w parlamencie czeskim przez posła polskiego Dra Wolfa,** w dyskusji nad projektem ustawy o ochronie wewnętrznych rynków pracy, „Rządzące czyniki — oświadczył Dr Wolf — muszą uznać, że **żaden naród nie może opuścić nawet najdrobniejszej cząstki swoich członków i ich zostawić na łasce losu.** Dlatego też, jak długo trwać będzie dotychczasowe nieżyczliwe traktowanie mniejszości polskiej przez Czechosłowację ,tak długo pomiędzy Polską a Czechosłowacją **nie mogą zaistnieć prawdziwie przyjacielskie i sąsiedzkie stosunki".**

Przewodniczący stronnictwa niemieckiego w Sejmie polskim, pos. Dr. Naumann, w mowie swojej wygłoszonej w czerwcu 1927 wobec przedstawicieli prasy i delegatów różnych związków przyjaciół Ligi Narod., oświadczył co następuje: „Mniejszość narodowa żyjąca w zupełnem **odosobnieniu,** nie może zachować swoich istotnych właściwości narodowych.. Szukać poprzez granice — zupełnie swobodnie i nie będąc podejrzywanym przez nikogo o dążności irredentystyczne — kontaktu z narodem macierzystym, stanowić wraz z wszystkimi jego członkami jedną wielką całość narodową i tworzyć w ten sposób jeden z najważniejszych współczynników życia zbiorowego, oto cel ostateczny, do którego zdąża mniejszość niemiecka w Polsce i — mojem zdaniem— także wszystkie inne mniejszości narodowe".

Na zakończenie przytoczyć jeszcze należy oświadczenie **ambasadora Czechosłowacji w Berlinie Dra Chwalkowskiego,** który zapytany o położenie mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, wypowiedział się jak następuje: „Prawo mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji do poczuwania się do wspólności kulturalnej **ze wszystkimi Niemcami jest niezaprzeczalne... Kwestje mniejszości narodowych nie dzielą, lecz zbliżają do siebie naród niemiecki i czechosłowacki".**

Ze wszystkich przytoczonych powyżej oświadczeń przebija zupełnie jasno jedna wspólna myśl: oto że **mniejszości narodowe nie powinny ulegać zasymilowaniu, lecz przeciwnie, dążyć powinny do zachowania swojego charakteru i swoich właściwości narodowych przez utrzymywanie i rozwijanie stosunków kulturalnych ze swojemi narodami macierzystemi.** Prawo mniejszości do utrzymywania i rozwijania tych stosunków jest prawem dzisiaj już **powszechnie uznanem.** Kierunek, w jakim powinna iść praca, wskazał częściowo p. Stauning w swoim artykule w „Flensburg Avis". Współpraca mniejszości narodowej i narodu macierzystego nad rozwojem wspólnej kultury zaistnieć może tylko pod tym warunkiem, że przeprowadzony zostanie ścisły rozdział pomiędzy dążnościami kulturalnemi, a interesami politycznemi. P. Stauning słusznie zaznaczył — i tu tkwi zdaniem naszem jądro całego problemu, — że utrzymywanie stosunków kulturalnych odbywać się może tylko zupełnie niezależnie od zainteresowań politycznych obu stron, a to dlatego, że w przeciwnym razie praca kulturalna łatwo by się przerodzić mogła w agitację polityczną i irredentę, zagrażającą pokojowi między narodami. To jest istota całego problemu, a wprowadzenie tego w czyn leży, — jak doświadczenie wykazuje, — w zupełności w granicach możliwości ludzkich i zgodne jest z interesem wszystkich stron.

F. L.

Spokojny przebieg dwóch wrogich manifestacyj

W Wiener Neustadt

18 tysięcy członków Heimswehry i 35 tysięcy członków Schutzbundu uczestniczyło w demonstracjach. — Aresztowanie komunistów.

Wiedeń, 7 10 PAT. Manifestacje w Wiener Neustadt miały przebieg spokojny i odbyły się wedle programu ułożonego przez stronnictwa i władze polityczne. Przedpołudniem odbył się pochód Heimswehry, w którym wzięło udział około 18 tysięcy ludzi Przed poszczególnemi oddziałami kroczyły orkiestry w liczbie 12. Oddziały niosły 11 chorągwi i 151 sztandarów i tablic. Przed gmachem akademji wojskowej ustawili się posłowie chrześcijańsko-socjalni i niemecko-narodowi. Oddziały Heimswehry przedefilowały przed niemi wśród okrzyków „Heil" O godzinie 10.30 opuściły ostatnie oddziały rynek główny. Po defiladzie ustawiły się oddziały Heimswehry na Turmplatzu, gdzie odbyła się msza uroczysta, poczem przywódcy Steindle i in. wygłosili przemówienia. Obchód zakończył się o godzinie 12-tej w południe rozpoczął się pochód Schutzbundu. Na rynku głównym odbył się w obecności burmistrza Wiednia Seitza i innych przedstawicieli partji socjalistycznej masowy wiec, na którym przemawiali socjalistyczny członek rządu krajowego Helmre i burmistrz W. Neustadt Ofenbech. Po wiecu nastąpił pochód, w którym wzięły udział oddziały Schutzbundu i socjalistyczne organizacje zawodowe. Uczestników obliczają na 35 tysięcy osób. Manifestacje zakończyły się o godz. 4.30 popołudniu.

Wczoraj w nocy aresztowały władze policyjne kilkudziesięciu komunistów, którym skonfiskowano broń. Wogóle aresztowano dotąd w rozmaitych miejscowościach w pobliżu W. Neustadt 200 komunistów. W Wiedniu panował zupełny spokój. Dziś przyjechały z Pottendorf oddziały komunistów do W. Neustadt. Władze policyjne nie wpuściły ich do miasta i odesłały z powrotem do Pottendorf.

Wiedeń. 7. 10. W Wiener Neustadt z wyjątkiem drobnych utarczek spokój nie został nigdzie zakłócony. W kołach dyplomatycznych wyrażają zadowolenie, że dzięki celowym i energicznym zarządzeniom władz wzrósł autorytet rządu i państwa wobec wybujałych form życia partyjnego.

Wiener Neustadt. 7. 10. PAT. Podczas wiecu na rynku głównym usiłowało kilku komunistów wygłosić przemówienia do zebranych. Żandarmerja aresztowała ich natychmiast. Ogółem aresztowano 60 komunistów, między innymi czecho-

słowackiego posła komunistycznego i redaktora Wiktora Sterna, oraz redaktora dziennika berneńskiego „Revnest“ Sltanskv'ego.

Wiedeń. 7. 10. PAT. „N. W. Tagblatt“ donosi, że wpobliżu Mürzzuschlag podłożyli nieznani sprawcy na szosie automobilowej zasieki z drutu kolczastego, celem przeszkodzenia transportowi Heimvehry. Przeszkody te wczas usunięto. Na dworcu w Gratzu urządzili młodociani robotnicy demonstrację przeciwko Heimwehrze. Policja przy pomocy pałek gumowych zaprowadziła porządek.

Wiener Neustadt. 7.10. PAT. Przy pociągu, który wiózł z Gratzu członków Heimvehry, nastąpił skutkiem przeladowania defekt, który spowodował półtoragodzinne opóźnienie w transportach.

Wiener Neustadt. 7. 10. PAT. Na dzisiejsze demonstracje przybyło tu 390 reprezentantów prasy, których połowa przybyła z zagranicy. Oświadczyli oni, że w Londynie i Kopenhadze pojawiły się nadzwyczajne wydania dzienników o przebiegu demonstracyj.

Tajne radjowe stacje nadawcze socjalistów austrjackich

Wiedeń, 7 10 PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze pocztowe wpadły na trop tajnych radjowych stacyj nadawczych w Wiedniu, Gratzu, Linzu i Salzburgu. Stacje te urządzone zostały przed rokiem przez organizacje socjalistyczne. Wszystkie aparaty zostały skonfiskowane.

Sesja Rady Admin. Międzynar. Biura Pracy
zakończy swe obrady w Krakowie

Jutro, we wtorek o godz. 8.30 rano przyjeżdżają do Krakowa na dwudniowy pobyt członkowie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, której 42 sesja zakończy swe obrady w Krakowie. W skład Rady wchodzi ponad 50 osobistości, reprezentujących niemal wszystkie państwa europejskie, a nadto delegaci Japonji, Argentyny i Kanady. Wraz z gośćmi zagranicznymi przybywają: minister pracy i opieki społ. Dr. Jurkiewicz i delegat Polski przy Lidze Nar. min. Sokal. Po przyjeździe goście zwiedzą Wawel, poczem wezmą udział w uroczystości nadani doktoratu praw honoris causa p. Albertowi Thomasowi, ydrektorowi M. B. P. w uli Uniw. Jag. Tegoż dnia o godz. 8 wieczór odbędzie się na cześć gości objad w gmachu województwa, wydany przez wojewodę Darowskiego. We środę przedpołudniem goście zwiedzą saliny wielickie. O godz. 4 popołudniu nastąpi zamknięcie sesji Rady M. B. P. w sali Akademji Umiejętności przy ul Sławkowskiej, a wieczorem prezydent miasta wyda na cześć gości przyjęcie w salach recepcyjnych pałacu Wielopolskich.

—o—

Wielki pożar młynów pod Krakowem

W sobotę w południe był Kraków widownią wielkiego pożaru, który strawił znaczną część zabudowań fabrycznych „Łuszczarni i Młynów Krakowskich“ w Dąbiu. Pastwą płomieni padło lewe skrzydło 6-piętrowego budynku, **mieszczące młyny, czyszczarnie i magazyny mąki wraz z zapasami mąki, zboża i kasz, w ilości kilkudziesięciu wagonów.** Ogień powstał na poddaszu budynku, skąd począł rozszerzać się na dolne kondygnacje. Strażacy, którzy dla stłumienia ognia dostali się przy pomocy drabiny mechanicznej na 5-te piętro, zmuszeni byli w pewnym momencie wobec przedostania się ognia w dół **ratować się przez ouszczenie się na ziemię po linach piorunochronach, wzgl. przez zeskakiwanie na płachty ratunkowe,** które koledzy ich u podnóża fabryki rozciągnęli. **Nie obeszło się przytem bez ofiar.** I tak plutonowy straży Jan zeskoczył tak **nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi i obrażeń na głowie, połączonych ze wstrząsem mózgu, strażak Józef Sroka doznł uszkodzenia kręgosłupa, kilku dalszych uległo lżejszym obrażeniom, zdarciom naskórka, zwichnięciom kończyn, zaczadzeniu itd.**

W akcji ratowniczej prócz wszystkich oddziałów straży krakowskiej pod komendą nacz. Obidowicza brały udział ochotnicze straże ogniowe z okolicznych wsi, a nadto dwie kompanje saperów, którzy oddali wielkie usługi, zwłaszcza przy wynoszeniu zapasów mąki z magazynów zagrożonych pożarem.

Dzięki intensywnej 3-godzinnej akcji ratowniczej, prowadzonej w obecności przedstawicieli władz z wojewodą Darowskim i prezydentem Rollem na czele, przy udziale taboru beczkowozów zakładu czyszczenia miasta udało się zlokalizować pożar, który strwiwszy całkowicie lewe skrzydło zabudowń, tj. młyny pszenny i żytni, czyszczarnie i śpichlerze z **mąką zatrzymał się przy żelazo-betonowej części budynku fabrycznego, nie naruszając ani urządzeń maszyrowych łuszczarni i kaszarni, ani zbiornika zbożowego. Ocalały także w całości sąsiadnie zabudowania parterowe mieszczące kilkaset wagonów zboża, mąki, ryżu i kasz, w tem 55 wagonów z rezerw zbożowych gminy m. Krakowa.**

Zakłady są ubezpieczone w kilku towarzystwach na sumę 400.000 dolarów. Szkoda wyrządzona przez onegdajszy pożar, nie został na razie ustalona.

Według dotychczasowych wyników dochodzeń policji krakowskiej, prowadzonych przez organa wydziału śledczego, przyczyną pożaru było zapalenie się mielonych otrąb w jednym z kamieni na I. piętrze, skąd ogień przeniósł sie drewnianemi rurami elewatora i wentylacyjną (aspiracyjną) na V. piętro, a następnie objął całe skrzydło. Winnego zaniedbania dozoru nad kamieniami walcowego Piotra Wacha z Mogiły przytrzymano. Dalsze dochodzenie w toku.

Przez cały dzień niedzielny jeden pluton straży po żarnej zajęty był dogaszaniem zgliszcz i usuwaniem żarzących się belek ze spalonego budynku.

W stanie zdrowia obu ciężko rannych strażaków zaszła poprawa, tak że życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo. Strażak Sroka poddany będzie dziś badaniu Roentgenem.

Pokazy wojny gazowej i walk powietrznych

Przez dwa ubiegłe dni mieszkańcy Krakowa żyli pod znakiem „wojny gazowej“ i walk powietrznych. W sobotę popołudniu wśród odgłosu syren kolejowych i fabrycznych rozpoczął się atak lotników na Rynek główny, wypełniony tłumami widzów. Samoloty zrzucały wprawdzie tylko bomby dymne, szybko znikające i rakiety świetlne z małemi spadochronami, ednak dla wywołania wrażenia prawdziwego ataku wojsko zapaliło w Rynku gl. świece dymne i granaty, które w jednej chwili wypełniły cały Rynek gęstemi kłębami białego i żółtego dymu. Patrole ratownicze w maskach gazowych zajęły się ewakuowaniem ludności z odcinków zagazowanych, udzielając pomocy w namiocie Czerwonego Krzyża na pl. Szczepańskim. W akcji tej brało też udział pogotowie ratunkowe, harcerze i strzelcy. Po pokazie odbył się pochód propagandowy oddziałów ratowniczych w maskach gazowych.

Wczoraj w dalszym ciągu „wojny gazowej“ odbył się na Błoniach w obecności tysięcznych rzesz publiczności pokaz walki wojska z udziałem lotników. N końcu Błon rozciągnęła się linja piechoty niebieskiej atakujące Kraków. Samolot obserwacyjny, nad biegły od strony Krakowa, dał najpierw oddziałom czerwonym, broniącym miasta, sygnały w formie rakiet świetlnych, wskazujące linje nieprzyjacielskie. Oddział atakujący pod osłoną zasłony dymnej przystąpił do ataku wśród huku armat (imitowały go wybuchy petard karabinów maszynowych. Do walki przyłączyły się eskadry samolotów, przejeżdżając szalonym trzaskiem i szumem niemal tuż nad głowami walczących i — widzów, i rzucając ślepe bomby. Groza wojny uwidoczniła się w całej pełni. Nie brakło też ataku na bagnety wśród dźwięków trąbki i okrzyków hurra!...

Na zakończenie odbyła się najefektowniejsza i najbardziej udała część pokazu: Emocjonujące loty eskadry myśliwskiej 2 p. lotniczego, złożonej z 9 samolotów systemu „Sad“. Dzielni piloci wzbudzali ogólny podziw i zachwyt i dreszcz przerażenia, wykonując nad Błoniami karkołomne ewolucje oraz „looping“ (koziołki), ślizgi na skrzydle, korkociągi, świece (prostopadłe wznoszenie się w górę) itd. Po popisach samoloty w wyrównanych trójkach przedefilowały nad Błoniami w drodze powrotnej na lotnisko.

* * *

Na stacje pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj popołudniu Michał Krawiec wraz ze swą 3-letnią córeczką. Przechodząc przez ul. Krupniczą został on ugodzony przez spadającą bombę próbną, wypuszczoną przez samolot podczas „walki gazowej“, przyczem doznał stłuczenia prwej ręki. Córeczka zdarcia naskórka na prawym boku. Oboje opatrzono i pozostawiono opiece domowej.

—o—

Warszawa 7 10 (N) Wczoraj zmarł tu znany w Polsce i zagranicą jako wybitne medjum Jan Guzik. Głośne były w swoim czasie demaskowania Guzika w Paryżu i w Krakowie.

Budżet na Radzie ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6 10 (N) We wtorek o godzinie 12.30 w południe odbędzie się posiedzenie Rady gabinetowej na którem rozpatrzony zostanie budżet państwowy na rok 1929/30.

Warszawa, 7 10 (N) Dnia 6 bm. między godzinami 5 a 7 popołudniu odbyła się w Belwederze konferencja, w której wzięli udział premjer, marszałek Piłsudski i min. Czechowicz. Na konferencji tej uchwalono zasady budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Premjer Bartel medjatorem w strajku łódzkim

Warszawa, 7 10 (AW) P. premjer Bartel przyjął wczoraj delegację przemysłowców łódzkich. Konferencja miała na celu rozważenie sprawy żądań robotników w związku ze strejkiem w Łodzi. Jak słychać, przemysłowcy wyrazili zgodę na załatwienie żądań w udzielaniu im procentu, który wyznaczyć miał p. premjer Bartel. Dotyckczas jednak niewydano oficjalnego komunikatu o przebiegu konferencji, która trwała długi czas.

Starcie policji ze strajkującymi w Zgierzu

Łódź, 7 10 (AW) Wczoraj o godz. 10 rano w Zgierzu tłum strajkujących robotników ruszył z lokalu Związku klasowego pod fabrykę włókienniczą Posełta. Strajkujący usiłowali wtargnąć do fabryki i zmusić robotników tamże pracujących do wzięcia udziału w akcji strajkowej. Zarząd fabryki zawezwał pomocy policji, która usiłowała rozpószyć tłum, który jednak obsypał policjantów gradem kamieni. Policja z bronią w ręku natarła na tłum, który zdołała rozpędzić.

—o—

Palestyńska konferencja Żydów amerykańskich

Dnia 10 i 11 listopada b. r. odbędzie się w Bostonie konferencja palestyńska, zorganizowana przez sjonistów. Przemówienia wygłoszą Prezydent Chaim Weizmann, Lord Melchett i Harry Sacher.

Ministrowie niemieccy biorą udział w transatlantyckim locie Zeppelina

Berlin, 7 10 PAT. „Vossische Ztg“ donosi, że nowy sterowiec systemu Zeppelin, który odbył wielką podróż próbną nad Morzem Północnem i Niemcami we środę ma wyruszyć w podróż do Ameryki Południowej. W locie transatlantyckim olbrzymiego sterowca wziąć mają udział: minister komunikacji Rzeszy Gerard, pruski minister spraw wewnętrznych Severing, oraz decernent lotnictwa w ministerstwie Rzeszy mjr. Brandenburg.

Wiedeń, 7 10 PAT. Radykalno-socjalistyczny „Abend“ podał wczoraj wieczorem wiadomość, jakoby tutejszy poseł włoski odwiedził trzykrotnie kanclerza Seipla, ofiarowywując mu pomoc faszystów włoskich na dzień 7-go października. Tutejsze poselstwo włoskie oświadcza, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Warszawa, 7 10 (N) Wczoraj wieczorem odbyła się u premjera Bartla konferencja, w której wzięli udział ministrowie Składkowski, Czechowicz i Niezabytowski, przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych naczelnik wydziału aprowizacyjnego min. spraw wewn. i szef sekretarjatu komitetu ekonomicznego rady ministerstw. Na konferencji tej omawiano sprawy aprowizacyjne kraju, w szczególności sprawę stworzenia dalszych rezerw zbożowych.

Lugano 7 10 PAT. Jak donoszą pisma, policja aresztowała Medjolanczyka Nikola Fraversa, przywódcę organizacji, która uprowadziła Cesarego Rossi.

W kalejdoskopie prasy

OSTRZEŻENIE.

Wskazując na drobny wprawdzie, ale bądźco bądź przykry wzrost bezrobocia oraz na dalsze kurczenie się zapasu walut w Banku Polskim, pisze „Naprzód“:

Nic dziwnego, że Bank Polski musi wydawać waluty, jeżeli po tylu radach i naradach nie znaleziono jeszcze środka na zrównoważenie bilansu handlowego. Obawiać się należy, że jeżeli deficyt utrzyma się choćby tylko na sierpniowej, niższej niż w lipcu, stopie, to do końca roku deficyt ten dojdzie do miljarda zł. — olbrzymiej sumy, którą musimy pokryć gotówką i to w dobrych walutach. Jest to dostateczny powód do zaniepokojenia i dostateczne usprawiedliwienie ostrzeżenia pod adresem kompetentnych czynników. aby przyspieszyły tempo swych prac nad środkami poprawy. Nie jest na nią jeszcze zapóźno, ale każdy miesiąc zwłoki nakłada nowe ofiary.

CIENIE PASTERNAKÓWNY

Łódzki „Głos Polski“ przypomina z okazji procesu przeciw arcybiskupowi marjawitów — osławioną Pasternakównę. Podobnie, jak ona usiłowała za wszelka cenę „pogrążyć“ oskarżonego Stegera, tak i w Płocku staje przed szrankami trybunału pewna kategorja świadków, mocno niesympatyczna i podejrzana. A z drugiej — abstrahując od oskarżonego Kowalskiego, co do którego ostatnie słowo wypowie sąd — jako duchowni marjawiccy ukazują się ludzie ze wszech miar poważni i ideowi (biskup Feldman, jego żona, b. major lekarz Dr. Kopystyński, biskup Gołębiowski, biskup Rostworowski, ks. Korwin-Szymanowski itd.).

I wielu, wielu innych, ludzi z pokończonymi wyższymi zakładami naukowymi, ludzi o nieskazitelnej przeszłości i pełnej poświęcenia teraźniejszości, utalentowanych i pełnych zapału działaczy społecznych, dobroczyńców, śpieszących z pomocą maluczkim, prowadzących czynny żywot, oddających się usilnej pracy i tworzących cenne wartości. To z jednej strony. A z drugiej — podejrzane panienki i rozhukane histeryczki.

O PRASIE POLSKO-ŻYDOWSKIEJ

Wileńskie „Słowo“ drukuje artykuł o zajściu przy „Scianie Płaczu“. Na wstępie zauważa:

Znajomość prasy w Polsce nie jest zbyt duża. Wielu np. czytelników pism polskich nie wie, że oprócz pism żargonowych żydowskich mamy jeszcze kilka doskonale redagowanych dzienników żydowskich w języku polskim. W Warszawie od lat kilku wychodzi „Nasz Przegląd“, w Krakowie „Nowy Dziennik“ a we Lwowie „Chwila“. Pisma te, reprezentujące przeważnie kierunek sjonistyczny, umożliwiają społeczeństwu polskiemu poznanie niektórych spraw specyficznie żydowskich i jako takie są niewątpliwie dużym łącznikiem kulturalnym. Nie należy jednak przypuszczać, iż celem wydawnictw żydowskich jest wyłącznie nawiązywanie łączności ze społeczeństwem polskiem, są one wydawnictwami przeznaczonemi dla Żydów, którzy albo nie znają żargonu, albo nie lubią nim się posługiwać. Z tego względu są one ciekawsze, niż wszelkie wydawnictwa, których celem jest wyłącznie propaganda.

W dalszym ciągu zdarza się jednak „Słowu“ fatalny lapsus. dowodzący, że i ono nie czyta pilnie prasy polsko-żydowskiej... Oto powiada, że „święto żydowskie Jom Kipur zwane (jest) po naszemu zwyczajnie „kuczkami“. — Jom Kipur znaczy conajwyżej Sądny Dzień, — „kuczki“ prawie nigdy... (b)

Nowe „Protokoły Mędrców Sjonu“

Żydzi „wynalazcami“ bolszewizmu — tak twierdzi p. Sallust. — Mojżesz, Zunz, Levy i Heine bolszewikami...

Znamy też nadto dobrze dzieje działalności „profesora“ Nilusa i jego współpracowników z pod znaku carskiej ochrany, działalności, której rezultatem były okropnie mądre „Protokoły Mędrców Sjonu“. Uczeni ci okazali się jednak ignorantami prowokacji i oszczerstwa, okazali się niezdarnymi producentami w stosunku do prac „dowcipnego“ publicysty francuskiego, drapującego się przytem togą uczoności i posługującego się pseudonimem „Sallust“.

Otóż pan ten wie, że należy posługiwać się autentycznemi dokumentami żydowskiemi, „cytatami“ z Talmudu i rzekomemi faktami z dziejów narodu żydowskiego i jego kultury. Krótko mówiąc, materjałem któryby budził zaufanie i często korumpował również i słabsze jednostki wśród społeczeństwa żydowskiego. Pan „Sallust“ twierdzi mianowicie, że bolszewizm to wymysł żydowski i że „żydostwo światowe“ bez różnicy partji i światopglądu zmierza do zdobycia władzy nad światem. Twierdzenie to i pomysł nie nowy. Pretensje do nowości ma tylko „dowód prawdy“ oparty rzekomo na faktach i logice. P. Sallust „analizuje“ właściwości żydowskiego ducha i świat myśli żydowskich osobistości myślicieli i poetów Dochodzi on do końcowego rezultatu, że wszyscy Żydzi, od Mojżesza poprzez talmudystów i Rambama aż po Karola Marxa, Henryka Heinego i Leopolda Zunza, że wszyscy oni byli bolszewikami, którym przyświecał jedyny cel zdobycia dla żydostwa — władzy nad światem.

Augumenty są dobrane, o ile możności, sprytnie i „przekonywująco“, by łatwowierny czytelnik francuski nie wątpił nawet w epokowe „rewelacje“ publicysty, tembardziej, że wywody jego drukowało dość popularne pismo „La Vie de Paris“. Jest to obszerniejsza rozprawa, która widocznie rywalizować zamierza z wspomnianemi tu „Protokołami Mędrców Sjonu“.

Intuicja p. Sallusta jest wprost — zadziwiająca: p. Sallust wie już dlaczego bolszewizm dociera wszędzie! Oto poprostu dlatego, że rozproszeni wszędzie Żydzi wzięli na siebie tę destruktywną działalność! Jeszcze ciekawszem jest „historyczne uzasadnienie“ tej tezy o bolszewiźmie Żydów. Bo wszak trzecia międzynarodówka uchodzić może za potomka drugiej międzynarodówki, a druga międzynarodówka za dziecko pierwszej międzynarodówki, którą powołał — Żyd Karol Marks w roku 1862. Wprawdzie naogół utrzymuje się twierdzenie, że pierwsza międzynarodowka nie miała żadnego praktycznego znaczenia, jednakże p. Sallust jest innego zdania i twierdzi, że rozporządzała ona miljonami i że Karol Marks wysłał na poparcie strajku metalowców w Ameryce 300,000 dolarów.

Skąd jednak mieli oni wtedy pieniądze? Dostarczyła ich „tajna ręka“. Tą „tajną ręką“ nie był nikt inny, jak tylko Żydowski Związek Kultury i Wiedzy, związek założony przez grupę Żydów niemieckich w roku 1819. Na czele tego związku stali Leopold Zunz, Edward Gans, Moses Moser, a potem przystąpił do tego stowarzyszenia również i poeta Henryk Heine.

Epokowe odkrycie! P. Sallust mówi tu chyba o „Stowarzyszeniu kultury i wiedzy żydostwa“, którego celem było szerzenie oświaty wśród Żydów i zwalczanie chrztu Żydów w Niemczech. Inna rzecz, że z tego właśnie stowarzyszenia wychodził niejeden potem renegat. Ale wielkoduszny publicysta p. Sallust utrzymuje, że stowarzyszenie nie miało żadnych celów oświatowych, tylko zadanie polityczne, a kultura była tylko wywieszką, przynętą. Właściwem zaś hasłem stowarzyszenia było, by żydostwo, nie czekając na żadnego Mesjasza, samo wzięło w ręce swe losy i wszelkiemi siłami zmierzało do ujarzmienia świata chrześcijan. Jako wielce „przekonywujący“ dowód cytuje p. Sallust „ważny dokument historyczny“, tj. list Baruch Levy'ego (renegata i neo-misjonarza) do Karola Marksa. W liście tym proponuje Levy zrewolucjonizowanie całego świata robotniczego i utworzenie przy ich pomocy republiki świata. Rząd tej republiki — dodaje p. Sallust — musiało być oczywiście w rękach Żydów. „Władcy żydowscy“ znieśliby wtenczas własność prywatną i wzięliby w swe ręce dyktaturę. W ten sposób — kończy p. Sallust swój komentarz do listu Levyego — spełniłaby się przepowiednia Talmudu o władzy żydostwa nad światem.

Po tej „rewelacyjnej demaskacji“ żydostwa i jego tajemnych celów zajmuje się jeszcze erudyta uczony charakterystyką Henryka **H e i n e g o**, jako zdrajcy i rewolucjonisty, który musiał wreszcie opuścić granice Niemiec. Dzień, w którym Henryk Heine uciec musiał do Francji, mianowicie 1 maja 1831 stał się też — z tego powodu — świętem proletarjatu świata.

Świetne zestawienie! Nie koniec jeszcze na tem, bo p. Sallust zapowiada dalsze „rewelacje“. Ale — ale: dobrzeby było, gdyby któryś z antysemitów lewicowych przygotował podobnie skonstruowane „dowody“ na to, że Żydzi są — twórcami kapitału, giełd, przemysłu itd. Tak dla kompletu przydałoby się i to: ad usum proletarjatu, któremu wszak też trzeba straszaka i „odrobiny“ nienawiści...

JULJUSZ FELDHORN

Wieża Nimroda

Legenda biblijna

(Dokończenie)

Nazajutrz Nimrod zwołał wszystkich swoich astrologów na naradę. Zeszli czarni magowie z wieżyc wysokich, gdzie badali bieg gwiazd, aby w nich odczytać przyszłość króla swego i jego państwa.

Zeszli w komnatę władcy i zasiedli na złotych trójnogach, aby wysłuchać, czego pragnie pan. Gdy opowiedział im sen swój, długo siedzieli bladzi i milczący. Nakoniec najstarszy powstał i głosem drżącym rzec się ośmielił:

— Władco i panie! Groźba straszliwa zawisła nad Tobą i Twojem królestwem. W gwiazdach wyczytaliśmy ją w noc zeszłą i sen Twój był snem wieszczym. Jako piasek w wietrze, tak rozsypie się Twe niezbeszie państwo. Jak plewy roziecі się w cztery strony świata Twoja świetna armja i ostaniesz sam a zawiśnie nad Tobą klątwa, jak ręka ciemna przeznaczenia.

Król porwał się z łoża. W dłoni ściśniętej błysnął miecz:

— Kłamiesz, magu! Kłamiecie wróżowie i kara zasłużona was spotka Kto pokonać mię zdoła? Kto jest silnym, jak ja i jak ja wszechmocnym?

Wtedy na twarz padli mędrcy i rzekli cicho wyraz, który w uszy władcy się wrył, jak rozpalone żelazo:

— Bóg!

Poczem odeszli z komnaty królewskiej, przez drzwi ukryte i ciemne, kręte schody, na wieże wysokie, by badać los z tajemnych, gwiezdnych dróg.

Ostał się Nimrod sam i po krużgankach pałacu swego krążył w noc, jak zwierz po klatce. A skoro świt rozpalił na wrotach spiżowych i blaskach ponurych murów pierwsze blaski, uderzył mieczem w dźwięczną tarczę i zwołać kazał wszystkich książąt, dowódców wojsk i namiestników. Z wyżyn djamentowego tronu padły mocne, bluźniercze słowa na rzesze zgromadzonych dostojników.

— Nimrod, pan i władca wasz, król Sinearu, państwa bez granic mówi sługom swym i niewolnikom. Pobiłem wszystkich wrogów, w proch starłem tych, co śmieli stanąć przed obliczem mojem. Nikt z ludzi nie ośmielił się podnieść wobec mnie znaku buntu. Niema władcy nademnie i niema króla poza mną. Ziemia cała moją jest i wzgardziłem ziemią. Tedy dusza ma pragnie niebo zdobyć, aby nasycić żądzę władzy. Nuże więc, zbudujmy gród potężny, jakiego nie było i nie będzie nigdy, a w środku grodu wznieśmy wieżę tak wysoką aby szczytem swym dosięgła nieba! Po schodach kamiennych w górę powiodę wojsko swe na zdobycie błękitu. A jeśli armje niebiańskie u wrót staną, aby bronić nam wstępu, tedy strącimy je w przepaść ostrzami błyszczących mieczów. A jeśli Bóg jest w grodzie niebieskim i wyzwie mnie do walki, tedy stawię mu czoło, w kajdany żelazne zakuję i w najciemniejszym lochu osadzę, a sam tron jego osiądę i sądzić będę. Taką jest wola moja!

Aa dostojnicy uderzyli czołami o kamienne posadzki i zawołali:

— Tako się stanie, jak chce pan nasz, Nimrod najpotężniejszy z królów.

* * *

Przez sześć lat szukali posłańcy królewscy miejsca, gdzie stanąć miał gród i wieża. Przez sześć lat gotował się Nimrod do największej swej wojny.

Aż w roku siódmym, daleko na Wschodzie, za pasmem gor wysokich i nigdy nie schnących moczarów znaleźli równinę szeroką, której krańców nie dojrzeć i dwie rzeki spławne, ku morzu idące i rzekli:

— Oto jest miejsce!

Dwa lata wracali do stolicy królewskiej z radosną wieścią. Poczem król zebrał wszystkie swe wojska i wszystkie plemiona z Zachodu i Wschodu, Północy i Południa, które jego rozkazów słuchały i z armią nieprzeliczoną szedł przez dwa lata ku oznaczonej równinie.

A skoro minął góry wysokie i bagna nigdy nie schnące, rozlało się wojsko jego po równinie, której krańca okiem nie sięgnąć i wypełniło ją po brzegi, jakby fale potoku. — Tedy budować poczęto miasto, jakiego świat nie widział, miasto potworne, miasto — olbrzyma. Stawał dom przy domu, pałac obok pałacu, spiętrzały się mury, piętra, krużganki, z ogni palonych chmury powstały na niebie, krzyk pracujących tłumów zagłuszał najdonioślejsze trąby.

Aż rozrosło się miasto wszerz i wzdłuż tak niezmiernie że nikt go obejść dokoła nie zdołał i stanęło gotowe. A w jego środku pozostała jedna przestrzeń wolna i pusta, na milę szeroka i długa.

LISTY Z KRAJU

List z Przemyśla

Uroczyste ślubowanie Zarządu i Rady miejskiej. — Oszust w roli lekarza. — Z kroniki kryminalnej

(Kor. wł.) **Przemyśl, 4 października.**

Dnia 4 bm. odbyło się w pięknie udekorowanej sali Magistratu uroczyste posiedzenie nowo obranej Rady miejskiej, na którem zarząd miasta złożył ślubowanie. Zagaił nowo obrany burmistrz p. r. Krogulecki. Starostwa Wrześniowski jako reprezentant władzy politycznej po odebraniu przysięgi od zarządu miasta podniósł, iż cieszy się, że jemu przypadło w udziale spełnić tak miły obowiązek. Składa on nowej Radzie, wybranej z woli ludu, serdeczne życzenia zdrowej współpracy dla miasta i państwa. Następnie przemówił burmistrz R. Krogulecki zaznaczając, iż przyjął na siebie obowiązek poruczony mu przez społeczeństwo. Rozumie on, iż nadano mu tę godność nie tylko z życzliwości i zaufania, ale było to żądanie opinji, i w myśl jej życzeń spełni pokładane w nim nadzieje. Wstępuje on na nowy teren, dlatego też po opanowaniu całokształtu przystąpi do zwyczajnej codziennej, konstruktywnej pracy. Oświadcza i ślubuje, iż będzie stał na straży polskości miasta, współpracy z rządem i spełniać będzie nałożone obowiązki dla dobra całej ludności miasta. Jest on przeświadczony, iż w sali tej nie będą miały miejsca demagogja i warcholstwo, iż będzie to jedynie warsztat zdrowej pracy. Następnie radni złożyli na ręce burmistrza ślubowanie.

Na wniosek burmistrza wybrano jednomyślnie sekretarzem Rady st. radcę magistratu Dryśa, jako zastępców pp. Wyrębskiego i Damaszkę. Następnie podał burmistrz do wiadomości, iż protest Dra Grossfelda odnośnie do wyboru burmistrza i drugiego wiceburmistrza starostwo odrzuciło od siebie zaś dodaje, iż ministerstwo sprawiedliwości zwolniło go z urzędowania i tem samem stało się zadość formalnościom przewidzianym przez ustawę.

Okrzykiem na cześć Przemyśla, Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta I. Mościckiego, zamknięto uroczyste posiedzenie Rady.

Dnia 2 bm. przytrzymano tutaj niejakiego Hrymyszyna Michała z Młodowic, który podróżował po okolicznych miejscowościach, podając się za lekarza, wykonując różne zabiegi lekarskie przy pomocy wróżby, modłów itp. naciągając przytem naiwnych włościan. Przy osobie nazwanego znaleziono różne księgi czarodziejskie i pisma w języku hebrajskim, przy pomocy których wykonywał swój proceder.

Na tutejszym terenie grasowała od dłuższego czasu szajka paserów w osobach Wolfa Bellera, Chaskla Feuera i tow, która skupowała wszelkie towary pochodzące z kradzieży kolejowych; ostatnio nabyła towar na kwotę 3000 zł, pochodzący z kradzieży z magazynów skór Schmidta. Beller wmieszany jest również w sprawę kontrabandy sacharyny, którą sprowadzał na nazwisko Racheli Königsberger. Część tej sacharyny została zakwestjonowana na poczcie w Częstochowie.

Dnia 3 bm. przytrzymano tutaj konduktora kolejowego Szewczyka Bazylego, 40 lat liczącego. Jako podejrzanego o zgwałcenie 11-letniej dziewczynki Olgi Filównej Jak zbadano wyż wspomniany od dłuższego czasu zwabiał do swego mieszkania nieletnie dziewczęta przeważnie w wieku 10—13 lat, na których dopuszczał się niemoralnych czynów na tle zwyrodnienia seksualnego.

List z Sanoka

Wojewoda lwowski w Sanoku. — Afera poborowa. — Samobójstwo. — Z ruchu hebrajskiego. — Ze sceny. — Z Kasy chorych.

Kor. wł.) **Sanok, 4 października.**

Dnia 29 ub. m. bawił w Sanoku wojew. lwowski hr. Gołuchowski. Miasto zgotowało mu serdeczne przyjęcie; przy bramie triumfalnej powitał go w obecności członków Rady miasta, gminy żyd. i tłumów publiczności p. burmistrz Dr Porajewski. Na cześć p. wojewody urządzono w „Domu Żołnierza polskiego“ obiad, w którym brali udział najpoważniejsi obywatele miasta. P. wojewoda zwiedził m. in. ochronkę sierót żyd., gdzie został powitany przez p. Dra Ramera oraz wychowanicę p. Katzównę, która wręczyła mu bukiet róż. Zakład sierót żyd. uczynił na nim dodatnie wrażenie. P. wojewoda wyraził się bardzo pochlebnie o kierownictwie tegoż i pochwalił też wzorowy porządek w tej instytucji.

Afera poborowa, o której prasa szeroko się rozpisywała, dobiega końca. Jak się dowiadujemy wszyscy aresztowani z powodu denuncjacji mają być w najbliższych dniach wypuszczeni na wolność, a śledztwo w tej sprawie ma być zaniechane z powodu braku dowodów.

Onegdaj popełnił w Sanoku kupiec tutejszy p. Hort samobójstwo, pozostawiając żonę i czworo dzieci. Powodem samobójstwa były kłopoty finansowe. Jest to już od 6-ciu miesięcy drugi wypadek samobójstwa na tem tle.

Kierownictwo szkoły hebrajskiej uruchamia w sezonie zimowym kursy wieczorne dla dorosłych. Kursy te obejmują: język hebrajski. Tnach, historję, palestynografję i literaturę współczesną.

Staraniem Stow. „Sjon“ odegrano w „Chol-hagrano w „Domu Żołnierza“ dramat Schönhara pt. „Tragedja dzieci“. Brali udział: Landesmannówna Schwarz i Gelander. Sztukę odegrano bez zarzutu.

tSaraniem Stow „Sjon“ odegrano w „Chol-hamoed“ dramat Weinstocka pt. „Jom-hadim“. Wśród grających wybili się: Goldblattówna. Herzbergżanka, Löffelstielówna, Wenigowie. Nadto brali udział: Dukatenzähler, Springer i in.

W najbliższym czasie odbędą się wybory do Kasy chorych. Ze strony Org. żyd. czynione są starania, by uzyskać należyte zastępstwo. **Elem.**

Ujęcie sprawców 3 morderstw dokonanych przed 4 laty

(Kor. wł.) Rzeszów, 3 października.

W związku z wznowionemi dochodzeniami w sprawie trzech morderstw dokonanych w Trzcianie koło Rzeszowa w latach 1922—1921 na Chanie Goldberg, Piotrze Kawalcu i Wiktorze Szczepanie, aresztowano Jana Drausa, Andrzeja Drausa, Stanisława Dziedzica i Franciszka Łagowskiego, których odstawiono do więzień Sądu okręgowego w Rzeszowie jeszcze dnia 31 lipca br.

Morderstw tych mieli dokonać sprawcy celem usunięcia ze świata niewygodnych dla siebie ludzi. I tak Goldbergową zgładzono w 1922 r. w tajemniczy sposób, gdyż wiedziała ona o wszelkich rabunkach wyżej wspomnianych bogatych rolników piastujących różne godności gminne, a dokonanych w czasie inwazji rosyjskiej 1914—1915 r. Były zaś żandarm austrjacki Piotr Kowalec komisarz rządowy gminy Trzciana ubiegał się po uchyleniu komisarjatu rządowego o wójtostwo, Jan Draus jednak jako kontrkandydat dla ułatwienia uzyskania dla siebie zaszczytnego stanowiska w gminie dobrawszy sobie powyższych spólników miał zamordować śp. Kawalca w marcu 1923 r. Morderstwa ostaniego na Kawalcu dokonano w czasie, gdy ten wracał z dworca kolejowego w Trzcianie do domu. Śp. Wiktor Szczepan jako blokowy kolejowy widział, zdaje się, jak dokonano owego czynu na śp Kawalcu i będąc pewnego razu u Jana Drausa w stanie podpitym, miał opowiedzieć Prausom o tem, jak zamordowano Goldbergową i Kawalca. W umyśle Prausa dojrzała myśl zgładzenia niewygodnego osobnika, a mianowicie śp Szczepana, którego też zamordowano, w czasie gdy pełnił służbę na torze kolejowym w Trzcianie 8 czerwca 1924 r.

W ten sposób i w tym kierunku prowadzi się śledztwo, albowiem władze śledcze w powyższy mniej więcej sposób urobiły sobie opinję o tych trzech zagadkowych morderstwach. Obwinieni jednak do winy się nie przyznają i ofiarują ciągle nowe dowody na swoje alibi. Podczas śledztwa sądowego aresztowano Ludwika i Zofję Pypciów, a to w związku z ich zeznaniami ciągle się zmieniajacemi. Zofję Pypeć aresztowaną wraz z Ludwikiem Pypciem dnia 1 września br. wypuszczono na wolność 26 września br., zaś Ludwik Pypeć nadal pozostaje w areszcie śledczym. Niejaki Nyzio, koronny świadek oskarżyciela publicznego, znajduje sie z powodu marnotrawstwa pod kuratelą od 1924 r., a to na podstawie uchwały sądowej. Obwinieni dla swej obrony żądają zbadania stanu umysłowego tego świadka, co też dla dokładnego przeprowadzenia śledztwa nastąpi.

Jak z tego wszystkiego widać, władze policyjno sądowe mają trudne zadanie do spełnienia, gdyż obwinieni nie przyznają się do zarzuconych im czynów, a ponadto różnymi niedozwolonymi środkami starają się wpłynąć na świadków o przychylne i korzystne dla nich zeznania. Jeszcze przed kilku laty, zaraz po dokonaniu pierwszego morderstwa, śledztwo nie dało żadnego pozytywnego wyniku, gdyż świadkowie jako sąsiedzi obwinionych uchylali się od zeznań, a to wskutek nacisku przez obwinionych względnie ich krewnych wywieranego.

Należy z uznaniem podnieść fakt, iż miarodajne władze nie spuszczają tej sprawy z oka. lecz starają się ją wyświetlić w należyty sposób.

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH. Dnia 16 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu odbędzie się konferencja w sprawie przedsiębiorstw państwowych. Na konferencji omawiane będą sprawy kapitałów obrotowych tych przedsiębiorstw. oraz wpływ komercjalizacji, względnie upaństwowienia na ich rentowność i prosperowanie

KONSULAT SZWEDZKI W GDYNI. W Gdyni otwarto w tych dniach konsulat królewsko-szwedzki. Konsulem mianowany został dyrektor polsko- skandynawskiego towarzystwa. p. Napoleon Korzon.

—o—

Tam król zgromadzić się rozkazał wszystkim robotnikom i wszystkim mężom silnym, zdolnym do pracy. I rozpoczęli budowę wieży.

W głąb ziemi wpuszczono fundamenty potężne i pobudowano sklepienia wysokie, gdzie pomieścić się mogła wszystka ludność ziemi.

Potem ku górze piąć się jęła budowa ponad dachy miasta, ponad wzniesienia wzgórz, strome szczyty gór wysokich i białe obłoki. Dokoła wieży pięła się droga, kędy pięć wozów wjeżdżało równocześnie w górę. We wnetrzu rosły ogromne komory, w których głos dudnił jak uderzenie gromu.

Aż oto w dziesiątym roku budowy wyrosła wieża tak wysoka, że król, wyszedłszy na szczyt jej, dojrzał od morza do morza najdalsze krańce swego królestwa. Tedy rzekł sobie w duchu:

— Oto ziemię całą ogarnie ma wieża. Zapewne już niedługo sięgnie nieba.

Więc przygotować kazał na piętrze każdem moc pocisków i na szczycie ustawił łuczników, aby strzałę po strzale słali ku sklepieniom niebios.

Przez rok szli łucznicy na szczyt wieży i zdjęli łuki z ramion i napięli cięciwy

I oto stało się, że strzały wracały z powrotem i ostrza ich aż po brzechwy były krwawe. Strzelali więc długo i czarna chmura pocisków wylatywała co chwila ku niebu, by wracać po chwili chmurą czerwoną Aż krew spływać jęła falą po stopniach wieży, po murach i gzymsach i deszczem purpurowym spłynęła ku ziemi

Tedy Nimrod uradował się bardzo i rzekł:

— Wybici są wszyscy obrońcy niebios. Gotować tarany, ostrzyć miecze i włócznie! Jutro ruszamy w górę. Rozbijem bramę niebios, wtargniemy do Boskiego grodu i naszem będzie zwycięstwo.

I zapadła noc ostatnia, noc czarna i groźna, jak śmierć! Z tysiąca ulic płynęło wojsko w niekończących sie szeregach ku wieży. Rydwany bojowe toczyły się po kamiennym bruku.

Jeno w pałacu królewskim panowała cisza. Straż kroczyła po krużgankach, szczękając zbroją. W komnacie najgłębszej, na purpurowem łożu spał król.

Wtem wiatr zimny rozchylił kotary i u wezgłowia jego stanął starzec zgarbiony, siwowłosy, w łachmanach Oczy jego gorzały ponurym blaskiem i ręka wyciągnięta czyniła ruch nieodwołalnego rozkazu.

— Przebrała się miara grzechów Twoich, Nimrodzie. Nadszedł czas kary. Wstań i patrz!

Jęcząc. porwał się król z łoża purpurowego i szedł z oczyma rozwartemi. ku oknu. Każde ścięgno drgało na jego ciele. jak listki drzewa w czas wichru północnego.

Nad miastem szalała burza. Strugi deszczu siekły wściekle mury, wicher szarpał kolumnami pałaców, gromy waliły bezustannie w dachy. W ich blasku jaśniało podnóże wieży, a szczyt okryty chmurami, krył jakąś straszliwą tajemnicę. Po stopniach ku górze pięły się jeszcze czarne masy wojska ale i one stanęły nagle. Ryk, wydarty z tysiąca gardzieli, zagłuszył na chwilę trzask piorunów.

Oto ziemia jęła się wstrząsać w posadach i drżeć jak przerażone dziecko Nad miastem strzeliła niebotyczna łuna.

— Wieża płonie! — wołały tysiące głosów. — I w chwili owej, wśród nawalnicy czarnej, przekrwionej blaskiem gromów i strasznej trzęsieniem ziemi, wszyscy mieszkańcy olbrzymiego królestwa Sinear od morza do morza, aż do najdalszych jego krańców dojrzeli, jak olbrzymi zygzak ognisty spadł na wieżycę i rozrąbał ją od szczytu do podstaw.

•

Nazajutrz na pogorzelisku potwornego miasta, miasta — olbrzyma zapadła cisza zupełna. W góry i lasy, w bagna nieprzebyte i morza bezkresne rozprószyli się na cztery strony świata bezbożni mieszkańcy.

Wśród ruin i głazów. kolumn strzaskanych i deszczem zżartych szczątków rzeźb błądził jeno długo cień jakiś. szpetny jak głód, jak zaraza straszliwy.

Nimrod. władca Sinearu, Nimrod, król nad króle, krążył po ruinach swego grodu.

•

Jako fale morza wzburzonego są bezbożni, — powiada Pismo.

Jako fale burzą się, wyją i grzbiety sine prężą do skoku na mury skał nadbrzeżnych. Ale w ręku Boga jest ziemia, w ręku Boga jest morze i fale mocarne oceanu.

I nie stanie się nigdy. aby wściekłość triumfowała nad dobrocią, by zło bezbożne panowało nad dobrem, by krzywdę ponieśli sprawiedliwi.

Jako fale morza, — powiada Pismo,

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Kosmetyka włosów

I.

Całe prawie ciało człowieka pokryte jest włosami — tylko, że na tułowiu i kończynach występują one jako cienki meszek, na głowie zaś i na twarzy w postaci bujnego porostu. Jedynie wargi, dłonie i podeszwy nie są porosłe włosami. Barwa, jakość, grubość i długość włosa podlegają rozmaitym wahaniom, zależnie od rasy, płci, wieku i od rozmaitych zwyczajów, panujących w danym kraju. I tak porost włosów mieszkańca Europy środkowej wydaje się skąpy w stosunku do wełniastego wprost porostu murzyna. Włosy kobiety są przeważnie bogatsze niż mężczyzny. Ludzie Południa mają włosy czarne, podczas gdy ludzie Północy mają owłosienie jasne; trudno-by było n. p. Europejczykowi przez golenie bocznych części głowy uzyskać długi warkocz Chińczyka itd. itd.

Przeciętna **długość** włosa jaką dorosły człowiek może osiągnąć może, wynosi 50—75 cm; w rzadkich wypadkach dochodziły włosy do długości 1 metra i więcej. Normalny porost włosów zależny jest od wieku człowieka. Podczas gdy w młodości miesięcznie przybywa 13 mm włosa na długość, w wieku średnim 15 mm, to na starość spada przybytek do 11 mm. W lecie rosną one szybciej, niż w zimie. Barwa włosa zależy od rozmieszczonego w nim barwika — siwienie zaś polega na zaniku tegoż. Siwienie z reguły jest objawem starzenia się i najpierw występuje ono na skroniach, by potem przejść na resztę głowy. W młodym wieku można również osiwieć — w tych wypadkach najczęściej występuje zanik barwika na tle dziedzicznem, albo też wskutek ciężkich zmartwień i przejść nerwowych. Jasne-blond włosy są najcieńsze — rude najgrubsze.

Włos ma ograniczony okres życia. W normalnych warunkach, bez przyczyny chorobowej, włos po pewnym okresie czasu wypada, na jego zaś miejsce wyrasta nowy, przez cebulkę włosową wyprodukowany. To fizjologiczne wypadanie włosów jest u pewnych ludzi związane z pewną porą roku i tak np. na wiosnę wypadają im włosy obficie, co przypomina linienie się zwierząt. Pobyt nad morzem lub w górach może niekiedy wywoływać wypadanie włosów, a obserwować to już możemy nawet u małych dzieci. Normalnie wypada od 10 do 50 włosów dziennie — normalność tych cyfr zależna jest jednak od bujności porostu, bo gdy człowiekowi, który ma włosów wiele, wypadnie 50 włosów, to będzie to normalne, podczas gdy u człowieka ze skąpym porostem ilość ta będzie objawem chorobowym. — Często spotykamy się z pytaniem, czy obcinanie włosów ma wpływ na ich porost i przyrost, czyli czy przez częste obcinanie gęstnieją one i szybciej rosną. Wprawdzie są matki, które z całą stanowczością zapewniają, że przez częste ścinanie włosów u córek wywołały zgęstnienie włosów i szybszy ich przyrost, ale niema to żadnego uzasadnienia naukowego i jeżeli dziewczynce każemy włosy ściąć, to chyba tylko z jakiegoś bardzo ważnego powodu.

Racjonalne **pielęgnowanie** włosów wymaga przedewszystkiem czystości grzebieni i szczotek które powinny być przynajmniej raz w tygodniu myte mydłem i gorącą wodą z dodaniem odrobiny amoniaku. Teraz, gdy panie podobnie jak mężczyźni, uczęszczają do zakładów fryzjerskich, powinna każda zabierać swój grzebień ze sobą i zawsze zwracać uwagę na to, czy maszynka używana do usuwania włosów z karku, jest zdesynfekowana przynajmniej przez przeciągnięcie jej przez płomień.

Pojęcie, że długie włosy są najpiękniejszą ozdobą kobiety, należy do przeszłości; jak bajkę będzie można opowiadać dziecku o czasach, gdy panie miały długie włosy, które jak płaszcz osłaniały całą postać kobiecą. Moda obecna wymaga krótkich włosów — jedynie chodzi tylko o to, by były one gęste, puszyste i by fryzura chłopięca dobrze była do całości sylwetki dobrana. Porost włosów pozostaje w ścisłej łączności z ogólnym stanem organizmu i ze stanem skóry na głowie wskutek ogólnego jakiegoś schorzenia zmieniona, to włosy cierpią na tem i wypadają.

By utrzymać je w dobrym stanie, musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na wydzielinę **gruczołów łojowych** głowy, gdyż często zdarza się, że nadmierne ich wydzielanie jest przyczyną przedwczesnego wyłysienia. Skóry na głowie nie wolno poddawać działaniu twardej wody i złego mydła; mycie ma się odbywać delikatnie- ze zrozumieniem potrzeb danej jednostki. Niestety najczęściej dzieje się tak, że wtedy, gdy już włosy i skóra są chore, myje się je bezwzględnie i tem samem pogarsza jeszcze stan istniejący. Gruczoły łojowe wytwarzają łój, który pokrywa skórę głowy i włosy. Zdarza się nieraz, że gruczoły te produkują albo za mało tłuszczu i wtedy włosy stają się suche, kruche i łamią się, albo też wytwarzają tłuszczu za wiele i wtedy włosy sklejają się, skóra tworzy dużo łupieżu i włosy wypadają. Ponieważ celem i ideałem kosmetyki jest utrzymanie włosów zdrowych, o jedwabistym połysku, a osiągnąć to możemy jedynie przez rozumne i hygieniczne postępowanie, przeto łatwo zrozumieć, że najważniejszym postulatem hygjeny jest mycie głowy, unormowane tem, czy skóra na niej jest sucha, czy też wydziela dużo tłuszczu. Jak zaś przy tem myciu głowy postępować należy, o tem pomówimy w następnym artykule.

Dr. F. A.

Odpowiedzi redakcji:

ZMARTWIONA MĘŻATKA: 1) Pokarmy jaknajmniej drażniące żołądek, a więc: jaja surowe lub na miękko, móżdżek, galarety, mleko, śmietana, masło, nozki i potrawka cielęca, rosoły, kleiki, tarte ziemniaki, kalafiory, szpinak. — Obok tego wody alkaliczne. 2) Utrudniają zapłodnienie. 3) Może nastąpić, ale przychodzi do poronienia. 4) Trzeba przedewszystkiem stwierdzić przyczynę. 5) Każda apteka poleci Pani odpowiedni środek. 6) Masaż końcami palców, zanurzonych przedtem w maści borowej lub salicylowej. Po masażu resztki maści zmyć letnią wodą. MARYNARZ Z NOWEGO SĄCZA: 1) Nie tylko nieszkodliwy, ale nawet korzystny (o ile oczywiście w grę wchodzi człowiek zdrowy). 2) Odpowiednie ćwiczenia znajdzie Pan właśnie polecone w tym podręczniku. PODGÓRZANIN: 1) Przyczyny mogą być różnorakie (np. wady w budowie, wrodzone lub nabyte, z choroby rdzenia, cukrzyca, gruźlica itd., najczęściej jednak nerwice ogólne, które są, jak wiadomo, wyleczalne. 2) I tutaj powody mogą być rozmaite, a odpowiedź możliwa jest tylko po zbadaniu. IRYS: 1) Zwilżać kilka razy dziennie spirytusem salicylowym lub rezorcynowym. 2) Zamiast wody utlenionej stosować też można perhydrol w maści. 3) i 4) Jedno i drugie wymaga wpierw obejrzenia. S. E.: I my bylibyśmy też skłonni złożyć wyszczególnione w liście dolegliwości na karb neurastenji. Obok środków, które Pan już zażywa, dobre usługi oddałaby mogła faradyzacja całego ciała niezbyt silnymi prądami. Szczegóły leczenia ustalić jednak może tylko lekarz- neurolog po dokładnem zbadaniu i zaznajomieniu się z stanem Pańskiego zdrowia. BELLISA, KRAKÓW: Rzecz prosta, że jeżeli rozchodzi się o zeszczupienie nóg tylko, to słona kąpiel obejmować powinna tylko nogi, a nie całe nogi. Garść soli na wiadro wody; temperatura bez wielkiego znaczenia. Bandaże na noc również nie mają celu. BARDZO STRAPIONA. I jedno i drugie pytanie Pani wymaga przecież (z czego Pani chyba dokładnie zdaje sobie sprawę) zbadania, opukania i osłuchania. Także bez tego odpowiedzieć lub — co ważniejsza — poradzić? STRZYŻÓWKI: Dobrze w takich wypadkach robią ciepłe, krótkotrwałe nasiadówki. Pozatem dbać o regularne, lekkie wypróżnienia. I. C. NEW- YORK: Sam opis nie wystarcza, zwłaszcza, że nie z ust fachowca. Tylko badanie własnoręczne i naoczne daje możność ustalenia rozpoznania. STAŁA CZYTELNICZKA NOWEGO DZIENNIKA, NAMI: 1) Zakraplać do oczu wieczorem krople cynkowe. 2) Nie znamy rady MŁODA KOBIETKA: Przyczyną może być reumatyzm stawowy, nie mając jednak możności stwierdzenia tego naocznie, nie mamy odwagi radzić. ANEMJA: 1) Jedynym warunkiem jest — umiejętność wykonania tego prostego zabiegu. 2) Obojętne, czy noga, czy ręka; skutek ten sam. Tylko, że na nodze skóra wskutek pokładu tłuszczu jest grubsza, co jest mniej wygodne. 3) Wszystko jedno, tylko że nie wystarcza posmarowanie; trzeba zmyć. KWITNĄCA RÓŻA: 1) Trudno nam coś pewnego na odległość powiedzieć. Są to stany psychiczne zbyt subtelne, aby je można zbyć krótkiem określeniem, zwłaszcza, jeśli go nie poprzedza dokładna analiza, tzn. dłuższe porozumienie, bodaj rozmowa z daną osobą. To jedno możemy przypuścić na pewno, że jest to stan przejściowy o podłożu nerwowem. 2) Proszę wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. MARYLA: Jeżeli przez cały ten dwuletni okres ani razu nie było perjodu, — to napewno nic. F. F. F.: Najlepiej obecnie nic nie robić; jeśli oparzenie nie było zbyt silne, to plama zniknie bez śladu Na przyszłość, jeśliby się coś podobnego zdarzyć miało, najlepiej opatrunek z gazy, zanurzony w oleju lnianym. FRYKA, PILZNO: Wobec naturalności tego zabarwienia jest medycyna bezsilna. Pozostaje tylko — puder. LIBANON: Jeżeli Pan czytał o takim radykalnym środku, to tylko wśród ogłoszeń. Medycyna zna jednak tylko środki pomocnicze, takie, jak naświetlanie głowy lampą kwarcową, wcieranie spirytusu salicylowego i ewentualnie maście.

Stulecie plakatu

Brytyjskie Towarzystwo Ogłoszeń Plakatowych przygotowuje się do uroczystego obchodu stulecia tej gałęzi sztuk. reklamowej. Rok 1828 ustalony został, jako wprowadzenie jej w użycie po raz pierwszy, zrazu we Francji, za nią w Anglji i potem na całej prawie kuli ziemskiej. Księgarze paryscy byli pierwszymi, którzy wprowadzili reklamowanie wydawnictw książkowych zapomocą barwnych plakatów. W roku 1828 polecono po raz pierwszy malarzowi-ilustratorowi, Eugenjuszowi Deverla, namalowanie barwnego plakatu, reklamującego wydanie „Fausta" a zaś w następnym roku trójkolorowe afisze rozlepione na murach Paryża, rozgłosiły wydanie „Discours sur l'Histoire Universelle". W następstwie słynny francuski wytwórca pachnideł, Lagout te, zatrudnił cały sztab pierwszorzędnych malarzy i rysowników, między innymi wielkiego Gavarni'ego, przy dekorowaniu do jego wyrobów artystycznych plakatów. W Anglji pierwszymi pionierami plakatowej reklamy byli: Walter, Herkomer, Stacy Marks i Sambourne, nie uważali oni najmniej za uwłaszczające dla siebie malowanie projektów na plakaty, sztuka ta doszła do prawdziwego rozkwitu dopiero dzięki Beardley'owi i Greifenhagenowi, oni pierwsi bowiem zrozumieli, że zasadą plakatu jest uwzględnianie nadewszystko celów reklamowych, a potem dopiero czysto artystycznych. Plakat musi nietylko wzbudzać zachwyt artystów, ale zalecać, imperatywnie narzucać wprost widzowi reklamowane towary. Pod tym względem nie Francja już teraz, ale Anglja i bardziej jeszcze Ameryka prym trzymają w dziedzinie barwnych afiszów reklamowych, których stulecie obchodzone będzie uroczyście za kilka tygodni. W związku z tym obchodem urządzony będzie w Londynie w przyszłym miesiącu pokaz dziejów rozwoju plakatu i obecnego jego wydoskonalenia, co wielce przyczyni się do uświetnienia uroczystości „zareklamowania" reklamy afiszowej.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

„Im więcej boisk sportowych tem mniej szpitali i więzień"

Na otwarciu boiska „Polonji" pułk. Ulrych, dyrektor Państw. Urzędu W. F., wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

Zagadnienie odpoczynku, umiejętność dobrego odpoczynku, niejednokrotnie decyduje o produktywności wysiłku dnia następnego i dalszych. Jak i gdzie spędzić czas wolny od zajęć w dnie powszednie i święta, jak zorganizować sobie, czy innym, godziwą rozrywkę? Wiadomo przecież że np. Stany Zjednoczone zapomocą ogrodów rozrywkowych dla zmniejszyły przestępczość swych dzieci, podniosły kulturę i zdrowotność dziecka, a co za tem idzie, uczyniły z dziecięcych ogrodów wych. fiz. ważną placówkę społeczną.

Otóż uważam i śmiem twierdzić, że klub sportowy może w Polsce z powodzeniem w stosunku do młodzieży odegrać analogiczną rolę. Trzeba tylko chcieć i trzeba zdobyć si ęna wysiłek organizacyjny.

Pierwszy warunek: klub nie może być odgrodzony chińskim murem od świata. Musi być, jak czytelnia ludowa, otwarty i dostępny dla szerokiego ogółu.

Boisko nie może próżnować Dlatego na zasadzie dotychczasowych doświadczeń możemy zauważyć, że boisko wtenczas spełni swoją rolę — jeśli leży w pobliżu szkół, które korzystać zeń będą w godzinach szkolnych, przeznaczonych na wychowanie fizyczne. Pozostałe godziny dnia trzeba wykorzystać skrupulatnie, aby nie powtórzyła się historja niektórych miast, gdzie w dnie powszednie — boiska świecą pustkami.

Wcale nie jest prawdą jakoby boisko było od parady, od święta, od zawodów. Na boisku ma być ruch, gwar, życie, radość, śmiech, odpoczynek. Nic nie szkodzi, że trawa będzie mniej piękna. Przecież pragniemy, aby tereny sportowe odegrały rolę placówek społecznych, na których wyrastać ma młode pokolenie w szlachetnem współdziałaniu i współzawodnictwie. Dlatego należałoby sobie życzyć, aby kierownikiem ruchu na boisku był instruktor w. f., który wie, czego chce i który rozumie całą wartość nietylko zawodów i meczów, ale gier ruchowych, posiadających tak poważne znaczenie wychowawcze.

Zmierzam do tego, aby dać wyraz głębokiemu swemu przekonaniu, że klub ma być nietylko patriotą swoich barw nietylko klubem piłki nożnej, ale ma być kuźnicą zdrowia oraz tężyzny fizycznej i moralnej młodych pokoleń. Dlatego sport polski wypisał na swoim sztandarze:

— Im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień".

* * *

Piękne słowa, szczytne i słuszne hasła. My Żydzi rozumiemy je dobrze i staramy się je wykonać. Nasze boiska nieliczne są gwarne, rojne i... łyse! — od całodziennej pracy sportowej rozlicznych sekcyj wszelakich ćwiczeń cielesnych. Ale tych boisk mamy mało, bardzo mało! A młodzieży żydowskiej wszystkich klas społecznych, garnącej się żywiołowo i spontanicznie do sportu, do swobodnych ćwiczeń cielesnych, — mamy dużo, bardzo dużo. A poparcia społeczeństwa, gminy i rządu — nie mamy żadnego!

My chcemy boisk i instruktorów, — ale nam ich nie dają! My Żydzi jesteśmy na ostatnim planie, gdy chodzi o przydział boisk, przystani, pływalni, instruktorów, subsydjów etc. na cele sportowe. O nas zapomina i nie dba Państwowy Urząd Wych. Fiz. i p. dyrektor Ulrych, aczkolwiek 10-miljonowy budżet PUWF-u, uchwalony przez Sejm, pokrywa także, a może głównie, społeczeństwo żydowskie podatkami, ściąganymi bez skrupułów od obywatelstwa żydowskiego.

Nic dziwnego więc, że my Żydzi may niestety tyle szpitali i tylu fizycznie chorych. Dajcie nam boiska, wielkie i odpowiednie boiska sportowe, dajcie nam pływalnie i przystanie wioślarskie, dajcie nam instruktorów i przybory, a wówczas nasze kluby sportowe zrealizują powyższe piękne i szczytne hasła. **(bl.).**

Ze sportu żydowskiego

ZWYCIĘSTWO HASMONEI NAD IFC I MAKKABI KRAKOWSKIEJ NAD LEGJĄ warszawską poprawiły nieco opinię piłkarską klubów żydowskich.

PRASA POLSKA z „Przeglądem Sportowym" na czele starała się prawie zupełnie przemilczeć sukces krakowskiej Makkabi w meczu z Legją. Nic to nie pomoże! Jedyną na to odpowiedzią jest dalsza usilna praca nad sobą i dalsze zwycięstwa.

RECHTMAN zdobył mistrzostwo kolarskie klubowe łódzkiej Makkabi.

HASMONEA RÓWNE pokonała dwukrotnie WKS po 3:1, zdobywając wobec 3000 widzów puhar „Echa Rówieńskiego".

FELDMANN (Makkabi Kraków), doskonały tennisista i gracz ping-pongu, przeniósł się na studja do Lwowa.

ROSNER, świetny napastnik Makkabi krakowskiej który od kilku lat przebywał w Holandji, powrócił do Krakowa (może na stałe) i zasilił atak swego klubu, zastępując skontuzjonowanego Klinga.

ZARZĄD MAKKABI KRAKOWSKIEJ wyłonił Komisję Jubileuszową, mającą opracować program uroczystości jubileuszowych i sportowych imprez z okazji 20-lecia tego klubu. W skład te Komisji weszli pp. Choczner, Dr. Schneker, Gehorsam i Fromowicz z Drem Leserem jako przewodniczącym.

W SPRAWIE PLANOWANEJ KONFERENCJI ŻYDOWSKICH TOWARZYSTW SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH W POLSCE odbyły się ubiegłej środy w Krakowie narady porozumiewawcze pomiędzy inicjatorem tej Konferencji p. Drem Leserem i kilku działaczami z Krakowa, a delegatem prezydjum Wszechświatowego Związku Żyd. Tow. Gimn. Sport. Okręg Polska p. Drem Mechnerem z Bielska. Dalszy ciąg narad odbędzie się za 2 tygodnie w Bielsku. Mają one definitywnie sprawę zwołania tej konferencji ustalić i załatwić.

Wiadomości z kraju

MECZ WISŁA—ŁKS o mistrzostwo Ligi, niedokończony swego czasu w Łodzi z powodu awantur na boisku i wtargnięcia publiczności, będzie powtórzony wedle uchwały WGD Ligi, w Łodzi i to w całości bez udziału publiczności w dniu 27 bm.

POLSKA REPREZ FOOTB. rozegra z końcem bm. w Pradze z okazji 10-lecia Czechosłowacji dwa mecze z teamem amatorskim i zawodowym Czechosłowacji.

POLSKA EKIPA HIPPICZNA w składzie płk. Rommel, rtm. Antoniewicz i por. Zgorzelski wyjeżdża w połowie bm. na konkursy hippiczne do New Jorku.

POL GÓRNY SLĄSK—NIEM. GÓRNY SLĄSK, mecz lekkoatletyczny odbyty w Bytomiu, zakończył się po raz pierwszy zwycięstwem Polaków 72:66 pkt.

60 BOISK SPORTOWYCH ma posiąść Warszawa wedle planów wielkiej stolicy, a każdy klub otrzymuje łatwo na życzenie teren na urządzenie boiska sportowego. — A Kraków? A my Żydzi? Krakowiacy płacą największe podatki komunalne w Polsce, a terenów sportowych mamy stosunkowo mało. — Żydzi płacą najwięcej podatków w Polsce, a mamy boisk prawie że nic, a jeśli już, to przeważnie kupione i dzierżawione sumptem prywatnym klubowym, a nie z dotacyj gmin komunalnych.

JANEK LOTH, były słynny bramkarz reprezentatywny warszawskiej Polonji ostatnio czynny w tennisie, wybił się na turnieju tennisowym Warsz. Lawn Ten. Klubu zwyciężając doskonałego Marszewskiego i zdobywając 2 gemy na Czetwertyńskim mistrzu polskim.

KONOPACKA osiągnęła na pięcioboju lekkoatletycznym w Bydgoszczy na 5 konkurencji 4 pierwsze miejsca i 2 rekordy polskie, zdobywając również w pięcioboju nowy rekord polski.

POLSCY BOKSERZY ZE SLĄSKA, Górny, Pyka, Kupka Wieczorek i Zeldek, wezmą udział w tournee bokserskiem po Danji Norwegji i pobrzeżu niemieckiem.

KUSOCIŃSKI JANUSZ (Warszawianka) to nowy fenomen długodystansowych biegów w Polsce, przewyższający zdaje się nawet śp. Freyera. Narazie poprawił on już 2 rekordy Freyera na 3000 i 5000 m. (8.54.2 i 15.34).

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. PŁYW. odbędzie się 8—9 grudnia br. w Bydgoszczy.

SZNAĆKÓWNA z Siemianowic okazała się znakomitym talentem w skokach pływackich. Zwyciężyła ona dwukrotnie na międzynarodowych zawodach pływackich w Cieszynie i Giszowcu, pokonując Czeszki i Niemki.

Rozmaitości zagraniczne

RZĄD KANADYJSKI wezwał mistrza olimpijskiego Williamsa, który tyle sławy przysporzył w Amsterdamie swej ojczyźnie, aby wraz ze swą matką odbył na koszt państwa podróż po Kanadzie. Z tej okazji odbędą się we wszystkich miastach wielkie uroczystości.

MTK BUDAPESZT (ostatnio czynny pod nazwą Hungarja) obchodzi w 1929 roku 40-lecie swego istnienia, z której to okazji odbędą się wielkie imprezy sportowe.

RITOLA I STEENROOS, słynni biegacze olimpijscy Finlandji, oraz zwycięzca maratonu w Amsterdamie El Quafi, przeszli do obozu zawodowców. Mają oni wraz z byłym maratończykiem Finlandji Kohlemainenem, startować 21 bm. w Nowym Jorku w Madison Square Garden w biegu na 42 km.

SENSACJE FOOTBALLOWE. DFC, który niedawno pokonał Hamb. SV 5:1, pogromiony został przez Slavię praską 6:0. Hungaria zwyciężyła FTC 3:1. — Hertha berlińska zwyciężyła Hamburger Sp. Ver. w Berlinie.

VANDERSTUYFT (Belgja) poprawił w Paryżu rekord światowy w jeździe godzinnej za motorem, uzyskując przestrzeń 122.771 km. W czasie tej jazdy osiągnął on także rekoryd na 25.50 i 100 km. zdobywając nowe czasy.

ROUTIS (Francja) zdobył w Nowym Jorku mistzostwo świata w bokserskiej wadze piórkowej, bijąc po 15 rundach na punkty Canzoneriego.

TRANSAKCJE HANDLOWE GRACZAMI FOOTBALLOWYMI w Anglji, przekraczające ostatnio wprost wszelką miarę (10 tysięcy funtów zapłacił Bolton Wanderers za napastnika Keana Arsenalowi) wywołały reakcję w postanowieniu ograniczenia ilości graczy i sumy, które można zakupywać i płacić. Oznaczono sumę maksymalną na 1400 funtów.

WŁOCHY—SZWAJCARJA, mecz tennisowy, odbyty w Villa d'Este nad jeziorem Como, wygrali Włosi w niebywałym stosunku, 21.5:2.5 pkt., zdobywając na 24 gier 21.

NURMI STARTOWAŁ W PRADZE I WIEDNIU. W stolicy Austrji z powodu ulewy przełożono raz mityng na salę krytą, gdzie znowu oświetlenie słabe wywołało niezadowolenie publiczności. Nurmi naturalnie zwyciężał, jak chciał. Atoli w biegu handicapowym w Pradze przeliczył się i przegrał bieg do kilku zawodników, albowiem fory były za wielkie i źle obliczone.

PERCY ALLISS zdobył mistrzostwo zawodowego gracza w golfa w Niemczech.

NUESSLEIN z Norymbergji jest nowym fenomenem tennisu niemieckiego. Liczy on lat 18 i jest już profesjonałem.

RADEMACHER wyjechał przez Rosję i Syberję do Japonji, gdzie startuje 13 bm. w Tokio.

NAJUCH, znany mistrz zawodowy niemiecki w tennisie, pochodzenia polskiego, zdobył po raz 10-ty zawodowe mistrzostwo Niemiec, pokonując Richtera i Nüssleina

LARVA, mistrz olimpijski, zwyciężył we Wiborgu na mityngu Peltzera w biegu na 800 metr.

JAPONJA—FRANCJA, mecz lekkoatletyczny w Dairen (Japonja) zakończyły się wobec 50.000 widzów zwycięstwem Japonji 78:72 pkt.

KOŻELUCH—RICHARDS, mecze najlepszych na świecie zawodowców tennisowych cieszą się ogromną sensacją. Trójkrotnie zwyciężył bezsprzecznie najgenjalniejszy gracz białego kortu — Koželuch. Ostatnio w New-Jorku zaszła niemiła afera. Policja zaaresztowała bowiem obu graczy wraz z 3000 publicznością, właścicielami kortu i bileterami, za przekroczenie spoczynku niedzielnego. Na skutek pisemnej deklaracji „przestępców", że zgłoszą się w 3 dniach u sędziego, zezwolono dopiero na dokończenie meczu. Atoli Richards zrewanżował się ostatnio w 4-ym meczu w walkach o zawodowe mistrzostwo Ameryki, pokonując Koželuch, który grał na śliskim gruncie w bucikach bez kolków, tak że widząc przegraną zdjął meszty i grał boso (jak ongiś Tilden w Wimbledonie), co mu jednak nie dało przewagi nad Richardsem, który zaopatrzył swe meszty w koleczki.

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

WISŁA—HASMONEA (LWÓW) 4:1 (4:0).

Po zwycięstwie Hasmonei nad IFC zdawało się, że czerwoni ciężki będą mieli orzech do zgryzienia w walce z rozpaczliwie się przeciw spadkowi z Ligi broniącą drużyną żydowską i że będzie to mecz ekshibicyjny. Tymczasem Wisła w znakomitej swej formie spacerowała wprost po boisku, koncertując swą grą szachową i wycyzelowaną koronkową robotą ataku. Hasmonea zaś niestety zawiodła, okazała się drużyną fizycznie silną i przebojową, atoli w sytuacjach podbramkowych zupełnie nieprzytomną. Steuermann, okazał się niedołężny, psując wpolu wszelkie sytuacje, a zawodząc nawet pod samą bramką. Tak więc do przerwy Wisła mogła już lekko zdobyć 4 bramki przez Reymanna III i Kowalskiego (po 2), nie wykorzystując nadto szeregu sytuacyj. Lwowianie przy większej ambicji i mniejszem lenistwie mogli łatwo nie dopuścić do takiej porcji goli, ale dopiero po przerwie wzięli się do pracy i stawili skuteczniejszy opór, zdobywając nawet honorowego gola. Obie strony nie miały szczęścia pod bramką. Rezerwowy bramkarz gości wykazał znacznie lepszą klasę, niż jego skontuzjonowany poprzednik, zupełnie niezasłużenie okrzyczany talentem bramkarskim. Na konto jego młodości i braku rutyny może Hasmonea zapisać przynajmniej 2 bramki stracone. Steuermann dokazał nawet cudu przestrzelenia karnego, czem pogrzebał całkowicie swą reputację gromowładnego strzelca. Skutecznie pracowali Redler, Grünberg i Krumholz. Sędzia niezły, ale usposobiony filozoficznie, komentował niepotrzebnie w dyskusji z graczami każde swe rozstrzygnięcie, często mylne. Widzów jakie 3000 tylko z powodu konkurencji pokazu gazowo lotniczego, którego przebieg (rzucanie bomb i nieustanne ewolucje aeroplanów nad i koło boiska Wisły ogromnie przeszkadzał graczom i widzom.

* * *

Warszawa. Legja—Warszawianka 7:1 (3:1).
Lwów. Pogoń—Polonja 4:3 (3:2).
Łódź. Cracovia—Turyści 1:1 (0:0).
Katowice. Warta—Ruch 2:2 (2:2).
IFC.—LKS. 1:0 (1:0).

MAKKABI—POLICYJNY K. S. (KATOWICE) 1:0 (0:0). Szczegóły jutro Garbarnia—Policyjny K. S. 3:1.

MISTRZOSTWA PIŁKI RĘCZNEJ. CRACOVIA—MAKKABI 8:6 (4:1).

Zwycięscy Jutrzenki (7:0) spodziewali się łatwo uporać z grającą poraz pierwszy drużyną Makkabi. Takie też robiła wrażenie gra do przerwy, w której biało-czerwoni doskonalem zgraniem i techniką chwytów i strzałów górowali bezwzględnie nad gospodarzami. Po przerwie prowadziła już Cracovia 7:2, gdy nagle ambitni biało-niebiescy zerwali się do akcji ofensywnej i zdobyli z kolei 4 bramki, będąc bliskimi wyrównania Odznaczyli się Elsner, Sonne i Holzmann. Nieznajomość przepisów u sędziego i graczy cechowała te zawody.

MECZ LEKKOATLETYCZNY KRAKÓW—POZNAŃ przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 81:80

DWA NOWE REKORDY POLSKIE W LEKKOATLETYCE. Podczas zawodów z okazji otwarcia boiska K. S. „Orzeł" ustanowione zostały w niedzielę dwa nowe rekordy Polski: **w skoku w dal przez Sikorskiego** (Polonja) **na 7,3 metrów, oraz przez Cwikiewicza w biegu na 3000 metrów w czasie** 8,54,2.

W BIEGU ZA MOTORAMI NA 25 KLM. w Warszawie osiągnął nowy rekord Oksiutycz w czasie 21,31.

RYWALE OLIMPIJSCY O PRYMAT SWIATA, Urugwaj i Argentyna, walczyli dwukrotnie, osiągając po 1 zwycięstwie. Urugwaj w Amsterdamie, Argentyna w Buenos Aires. Obecnie trzecia walka zakończyła się nierozstrzygnięta 2:2, pozostawiając kwestję pierwszeństwa otwartą.

KAMPANJA WYBORCZA W AMERYCE.



Zdjęcie przedstawia kandydata demokratycznego Smitha, który podczas swej podróży agitacyjnej udziela w przedziale swego pociągu wywiadu dziennikarzom. P. Smith siedzi w środku.



Kandydat republikański Hoover przemawia z platformy swego pociągu.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 48	Październik **8** Poniedziałek 22 Tiszri 5689	Zachód słońca 16 m. 58

PARA MAŁŻEŃSKA OFIARĄ WYPADKU SAMOLOTOWEGO.

Wczoraj popołudniu zdarzyła się w okolicy Brzeszcz koło Oświęcimia katastrofa samolotowa, której ofiarą padł porucznik-pilot Jan Gażdzik (lat 29) i żona jego Teot.. (lat 28). Samolot wskutek zaczepienia o antenę radiową runął z nieznacznej wysokości na ziemię, przyczem por. Gażdzik doznał stłuczenia głowy i nóg, zaś żona jego odniosła obrażenia na całem ciele. Obie ofiary wypadku przewieziono pociągiem do Krakowa, gdzie lekarz pogotowia odwiózł je do szpitala załogi.

— **ODCZYT J. SZPRINCAKA** nt. **„Sytuacja w Palestynie i w sjoniźmie"** odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 7,30 w sali kahału (Krakowska 41).

— **POSIEDZENIE K. L. ORG. SJON.** Dziś w poniedziałek odbędzie się posiedzenie Komitetu Lokalnego Organizacji Sjońskiej w Krakowie w lokalu Organizacji Stradom 15. 1. p. of. Początek o godzinie 8-ej wiecz. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

— **WZROST DROŻYZNY WE WRZEŚNIU** wedle obliczeń komisji lokalnej do badania **zmian** kosztów utrzymania w Krakowie wynosił **w miesiącu** wrześniu br. w porównaniu z miesiącem sierpniem br. 0,36 proc.

Bernard Shaw znowu na widowni

W Essex żyje niejaki Spencer, który jest bratankiem słynnego angielskiego filozofa Spencera. Obywatel ten nie pali, nie pije, nie jada mięsa, posiada więc właściwości, które powinny być sympatyczne dla wegeterjanina Shawa. Spencer żywi się głównie owocami a przepada za bananami. Jedynem jego zmartwieniem jest to, że banany trzeba sprowadzać z zagranicy. Otóż udało mu się w swoim ogrodzie wyhodować banany. Sprawa stała się w Anglji głośną, a Spencer stał się nawet sławnym. Lecz nagle ni stąd ni zowąd zjawia się na widowni Bernard Shaw i oświadcza wręcz, że te w Anglji wyprodukowane banany są do niczego, że są raczej wszystkiem innem, a nie bananami. Powstała ożywiona polemika między bratankiem zmarłego filozofa a Bernardem Shawem o to, czy angielskie banany są bananami czy Bernard Shaw ma prawo wyrokowania i w tej sprawie. Opinja publiczna w Anglji stoi po stronie hodowcy bananów angielskich i zarzuca znakomitemu pisarzowi brak patriotyzmu.

Być może, że ta nagonka angielskiej prasy patrjotycznej na Bernarda Shawa zmusi go do ucieczki z Anglji, jak przed nim jeszcze uczynili to Byron i Shelley. A Shaw ma gdzie uciec; zakupił bowiem od włoskiego hrabiego Borromeo najmniejszą wysepkę na jeziorze Lago Maggiore. Shaw zamierza tam spędzać swoje wakcje, by móc korzystać z letnich wywczasów, nie będąc wciąż nagabywany przez rozmaitych reporterów. Dotychczas musiał korzystać z hoteli, ale ponosił konsekwencje swej wielkiej sławy, albowiem dzień w dzień zatrzymywały się automobile przed hotelem, a ich pasażerowie godzinami nieraz wyczekiwali, by oglądnąć znakomitego pisarza. Znudziło się to wreszcie i Shawowi, zakupił więc wyżej wspomniana wyspę, do której zabronił wogóle dostępu.

Czy mu się to uda?

Wyrok uwalniający w procesie o nadużycia w Banku G. K.

Warszawa, 7 10 (N) Wczoraj wieczór w sądzie okręgowym karnym zakończyła się 4-dniowa rozprawa karna przeciw adwokatowi Marzewskiemu, b. radcy prawnemu Banku Gosp. Kraj. wyrokiem, uwalniającym oskarżonego od zarzutu pobierania łapówek.

PRZEGLĄD RADJOWY

H. G. Wells przeciwnikiem radjofonji

„Radio to rozrywka, dobra dla kalek, ślepców, więźniów, żonatych i straceńców“. — Replika dyr. Sanoffa.

W jednym z numerów pisma New York Times ukazał się wywiad ze znakomitym pisarzem angielskim, H. G. Wells'em, odzwierciedlającym jego poglądy na radjo. Wywiad ten, już ze względu na osobę Wells'a, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, a rewelacyjna treść jego wywołała prawdziwą burzę protestów. Nazajutrz po ukazaniu się tego wywiadu w „N. Y. Times“ — cała prasa amerykańska, zwłaszcza radjowa, zamieściła artykuły polemizujące.

W ciekawej tej polemice zabrał głos również dyr. naczelny Towarzystwa Radio Corporation of America“, D. Sarnoff, który usiłował rozprawić się z Wellsem z katedry uniwersytetu w Syrakuzach pod Nowym Jorkiem.

W tej oryginalnej obronie radja „ex kathedra“, p. Sarnoff wystąpił z nieco ryzykownem oskarżeniem p. Wellsa o hypochondrję. P Sarnoff ujął swój odczyt w ciekawą formę djalogu, w którym odegrał podwójną rolę: Wellsa i swoją. Przytaczamy tu ciekawsze urywki oryginalnej rozprawy:

— Wells: Radjofonję nazwałbym gorszego rodzaju paljatywem lepszych systemów odtwarzania dźwięków.

— Sarnoff: Panie Wells, czy, wygłaszając podobne twierdzenie, zdołał uprzednio uzmysłowić sobie całą olbrzymią skalę przyjemności, którą znajduje w stałem słuchaniu audycyj radjowych nietylko entuzjasta, lecz nawet przeciętny słuchacz przyzwyczajony drogą radjową do obcowania ze światem?

— Wells: Nie mogę zgodzić się na wyolbrzymianie tej kwestji i twierdzę stanowczo, iż wcześniej, czy później, ten paljatyw dźwięków, niosący ze sobą jedynie przykre rozczarowanie — weźmie w łeb.

— Sarnoff: Czy nie spostrzega pan, panie Wells, że wbrew pańskim smutnym przewidywaniom, radjofonja zatacza coraz szersze kręgi?

— Wells: O ile rozwój ten ma nieść ulgę cierpiącym, różnym samotnikom, straceńcom i żonatym lub paralitykom, którzy nie mogą się o własnych siłach przewrócić z boku na bok, to mogę go całkowicie uznać.

— Sarnoff: A ja nie mogę, doprawdy, zrozumieć panie Wells, jak człowiek o tak wybitnej strukturze umysłowej, co pańska, człowiek, który przewidział wiele ze współczesnych zdobyczy w różnych dziedzinach wiedzy, może wygłaszać tak nieprawdopodobne zdania o istocie i znaczeniu radjofonji.

— Wells: Pańskie argumenty nie przekonają mnie, tembardziej, że rozwój radjofonji nie wstrząsnął moim umysłem, nie dając memu intelektowi nic nowego.

— Sarnoff: Pan zapomina, panie Wells, że zadania radjofonji są rozległe i polegają przedewszystkiem na służeniu najszerszemu ogółowi, a nie jednostkom i to wyjątkowym. Radjo jest instytucją nawskroś demokratyczną, o znaczeniu kulturalnem i wychowawczem, a zadania jego na tych polach stale wzrastają.

Ale pan o tem zapewne nie wie, gdyż, krytykując radjofonję, mało się pan nią interesuje. Nam, Amerykanom, najmniej wypadałoby o tem mówić, gdyby nie okoliczność, że napaści pańskie są skierowane przeciw radjofonji wogóle.

Mówi pan, iż radjo nadaje się jedynie dla paralityków i kalek, a zapomina pan, że właśnie w pańskim kraju radjofonja spopularyzowała niesłychanie szeroko artystów, których dawniej słuchać mogli tylko nieliczni szczęśliwcy. Dziś szeroki ogół radjosłuchaczy ma możność rozkoszowania się, i to u siebie w domu, wirtuozowską grą lub śpiewem mistrzów tej miary, co Szaljapin, Tetracini, Melba, Paderewski i wielu innych.

Najbliższe plany stacji krakowskiej

W dążeniu do urozmaicenia programów radjostacji krakowskiej zamierzone jest wykonywanie „Krakowskiego wesela“, następnie „Krakowiaków i górali“ (które to przedstawienia przygotowuje teatr miejski), scen dramatycznych ze „Skalnego Podhala“ Tetmajera w zakopiańskiej gwarze i. i.

Na Łobzowie zawiązał się przed niedawnym czasem teatr ludowy, który zwrócił się do dyrekcji radjostacji krakowskiej, przedkładając swój program i proponując transmisję wodewilów i utworów charaktestycznych pod względem folklorystycznym Radjostacja krakowska skorzysta zapewne w bieżącym sezonie z tej oferty.

„WANDA“ NORWIDA W RADJO WARSZAWSKIEM?

Radjostacja warszawska, która już dawniej nadawała dzieła dramatyczne Szekpira. Ibsena Maeterlincka, Słowackiego, Wyspiańskiego i Żeromskiego. zamierza. wystawić w najbliższej przyszłości „Wandę“ Norwida, „Lenina“ W Grubińskiego, „Samuela Zborowskiego“ Goetla i „Kochanków z Werony“ Iwaszkiewicza

Szczególne zainteresowanie budzi oczywiście radjofonizacja „Wandy“ Norwida. pięknego poematu dramatycznego genjalnego poety

Stacja wiedeńska nadaje obrazy

Wzmocniona niedawno radjostacja wiedeńska na Rosenhügel wprowadziła do programów nadawanie obrazów narazie tylko stałych. głównie portretów wybitnych mężów stanu, oraz fotografij aktualnych wydarzeń.

Obrazy nadawane są w przerwach programowych, przytem dużą sensację wśród radjosłuchaczy budzi zapowiedź speakera radjostacji wiedeńskiej, który przed nadaniem fotografij mówi np. teraz korzystając z przerwy nadajemy fotografję palącego się gmachu teatru w Madrycie, w którym, jak wiadomo, zginęły setki osób.

Radjostacja wiedeńska, tak jak szereg radjostacyj angielskich, posługuje się w emisjach fotograficznych, aparatem Fultona.

Kieszonkowy aparat odbiorczy

POMYSŁ INŻ. MIŃSKIEGO

Ażeby móc zawsze i wszędzie korzystać z radja, trzeba mieć odbiornik odpowiadający następującym warunkom: musi być mały i lekki, zdolny do odbioru stacji odległych i zawsze do użytku gotowy. Techniczny kierownik radjostacji krakowskiej, inż. J. Miński, powołany na ćwiczena wojskowe, nie wyparł się maksymy miłośnika radja i do swego bagażu dołączył maleńką skrzyneczkę, zawierającą podróżny aparat odbiorczy, przez siebie skonstruowany, który na postojach podczas marszów wzbudzał sensację i dostarczał rozrywki.

Aparat inż Mińskiego posiada bardzo małe wymiary, gdyż razem ze źródłem energji w postaci pięciu bateryjek kieszonkowych, wynosi zaledwie 18 na 12 na 10 centymetrów. Zdolność odbioru stacyj oddalonych jest zupełnie zadowalająca, prócz stacyj polskich słyszalny jest Budapeszt, Wiedeń, Praga i wiele innych, przeważnie niemieckich stacyj nadawczych

Taki aparacik może sobie każdy amator sam zbudować i mieć zawsze przy sobie. a cena nie przekraczająca 70 zł, przyczyni się niewątpliwie do jego rozpowszechnienia.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 8 października.

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunik. 16,30 Program dla dzieci, (bajki), 17,10 Odczyt dra M. Jedlickiego „Parlament franc. przy pracy“, 17,35 Odczyt prof dra Wilkosza „O fultografji“, 18 Muz. tan. z Warszawy, 19,30 prof. H. Bernard: Lekcja j. franc., 19,55 Giełda rol., 20,05 komunik. sport. 20,30 Koncert z Katowic, 22,30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12,15 i 15,45 Komunik. 16,30 Program dla dzieci, 18 Muz. tan. 20,30 Koncert z Katowic, 22 PAT, 22,30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 15,45 Komunik. gospod., 16 Gramofon, 16,30 Program dlad zieci (bajki), 17,10 Odczyt, 17,35 Odczyt z Krakowa (wynalazek Fultona), 18 Muz. tan. (z Warszawy), 19,55 Giełda roln., 20,05 Odczyt o malarstwie, 20,30 Koncert, z udz. M. Hunsa, 22 PAT.

Wiedeń (517,2 m) 11, 16 i 20,05 Koncerty.

Berlin (483,9 m) 17 Koncert, 20,10 Operetka.

Zeesen (1250 m) 17 Koncert, 20,10 Operetka.

Langenberg (468,6 m) 13, 20 Muz. 21 Dramat.

Daventry (1604 m i 491,8 m) 13—1 Koncerty.

Moskwa (1450 m) 18,20 i 23 Muzyka.

Kowno (2000 m) 16,30, 19,30 Koncerty.

Budapeszt (555,6 m) 17,45 i 22,30 Muzyka.

Stambuł (1180 m) 16,30, 19,30 i 21,40 Koncerty.

Dziwny sen

Inżynier technolog, I. Moldau, opowiada na łamach „Neues Wiener Journal“ o śnie, który umożliwił mu rozwiązanie trudnego zadania technicznego.

Uproszony przez jednego z kolegów swoich, inżynier Moldau podjął się wykonania bardzo trudnego i skomplikowanego projektu, z którego proszący nie mógł wybrnąć.

W pierwszej chwili zdawało się inżynierowi, że zadanie. którego się podjął, nie jest zbyt trudne, tem bardziej. że o ile mógł sobie przypomnieć, przed laty już opracowywał projekt podobny. Gdy wszakże zabrał się do pracy, napróżno ślęczał całe godziny nad rysunkiem. Wreszcie, zmęczony porzucił pracę i dla rozerwania się poszedł do kawiarni, z której powrócił o godz. 11 w nocy.

Widok rozłożonego na stole, rozpoczętego rysunku, znów go podniecił zapaliwszy więc cygaro, zasiadł raz jeszcze do pracy.

Ale i tym razem ślęczał napróżno i tak się tem znużył, że, co się często zdarza, zasnął nad rysunkiem.

Sądzę — opowiada dalej — że nigdy w życiu nie miałem snu tak wyrazistego. Widziałem samego siebie, siedzącego przy stole i rachującego oraz rysującego zawzięcie. Od czasu do czasu wstawałem od stołu, chodziłem po pokoju, poczem wracałem do pracy, wciąż jednak napróżno. Wtem zdarzyło się coś nieoczekiwanego. Papier z napoły wykonanym rysunkiem stanął w płomieniach i dymie. Nie martwiło mnie to jednak. Przyglądałem się spokojnie grze płomieni poczem podszedłem do szafki, w której szufladach chowałem najrozmaitsze stare dokumenty, notatki. szkice i książki, otworzyłem trzecią na prawo szufladę, wydobyłem z pomiędzy rupieci triumfująco arkusz papieru, zdmuchnąłem popiół ze stołu i rozłożywszy na miejscu dawnego rysunku arkusz znaleziony, zabrałem się zadowolony do pracy.

W tej chwili obudziłem się i spostrzegłem, że musiałem zasnąć na krześle, nachylony nad stołem, bo trzymane w ustach cygaro padło na papier i wypaliło w nim wielką dziurę niszcząc większą część rysunku. Gdybym nawet, co się często zdarza, zapomniał, o czem śniłem, to spalony papier byłby mi sen mój przypomniał.

Jeszcze oszołomiony, nie zdając sobie właściwie sprawy z tego. co robię, odszedłem do szafki, otworzyłem trzecią szufladkę na prawo i ze stosu aktów dobyłem leżące na dnie

Na ostatniem z dobytych arkuszy widniał szkic wykonany przeze mnie w 1925 r., a będący rozwiązaniem zupełnie takiego samego zadania, jakie miałem przed sobą

Komentarze są zbyteczne. Dodam tylko, że spojrzałem na zegarek i spostrzegłem zdumiony, iż spałem conajwyżej pięć do dziesieciu minut.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WIECZÓR MAKABEUSZOWY, SANOK: W języku polskim możnaby znaleźć coś tylko w rocznikach „Moria“, pozatem należałoby przetłomaczyć z hebrajskiego.

CZYTELNIK Z PRZEKONANIA: Musi się Pan zwrócić wprost na adres tej uczelni, ul. Śniadeckich 8.

Wydawca: Za Spółkę Wyd „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana